

GAZETA USTRONSKA

27 MLN Z USTRONIA

Ojciec Joachim

Porażka Herosów

MRÓZ!!!

Nr 2(75)/93

14—20 stycznia

1500 zł

ZNAMY PRZYPADKI SAMOWOLI BUDOWLANEJ

— rozmowa z radnym Włodzimierzem Głównikowskim

Był pan jednym z założycieli Komitetu Obywatelskiego. Jak w perspektywie ocenia pan jego rolę?

Miałem wątpliwości w momencie potraktowania KO jako szerokiego forum wyborczego. Moim zdaniem, każde środowisko powinno walczyć o swoje mandaty. Wtedy, być może, podział w Radzie Miejskiej spowodowałby, że wcześniej można by się dogadać poprzez te małe grupy.

Obecnie jako radny stale styka się pan z problemami miejskimi.

Czy niektóre z nich nie mogły być rozwiązane przez KO, mimo że członkom KO, często brak było doświadczenia?

Dalej zdobywamy doświadczenia. Jesteśmy wciągnięci w sprawy zasadnicze miasta i każdy działając w komisjach ma względnie dobrą orientację. Nikt nie miał przygotowania samorządowego i jeżeli ktoś chce je uzyskać, musi się sam dokształcać, między innymi, poprzez czytanie prasy, a jest ona dość obfita jeżeli chodzi o działanie samorządu. Obecnie można powiedzieć, że problemy, które widzimy przed dwu laty nie były tak jaskrawe jak obecnie. Dzieje się tak na skutek ogólnych tendencji w gospodarce i działania systemu prawnego. A przecież my musimy działać konkretnie i te konkrety, są dla nas szczególnie trudne.

Powstało stowarzyszenie „Szansa”. Czym jest ten klub radnych?

Jest to kontynuacja KO. Dla mnie to możliwość rzeczowej współpracy.

Stowarzyszenie „Szansa” pojawiło się i ostatnio nie słychać, by wysuwało jakieś konkretne postulaty.

Traktuję to stowarzyszenie jako rzeczywistą szansę w decydujących momentach. Na co dzień jesteśmy zaangażowani jako radni. Jako klub na pewno spotykać się będziemy w decydujących i trudnych momentach. Do tej pory jeszcze nie ukształtowaliśmy się jako grupa działająca w sposób ciągły, ale myślę, że aż takiej potrzeby obecnie nie ma. Pojawi się ona na pewno pół roku przed następnymi wyborami i tu widzę nasze działanie.

Czyli klub ten zawiązał się mając na względzie już przyszłe wybory samorządowe?

Jednym z naszych założeń jest przygotowanie następców do przyszłej kadencji.

Czy są takie zagadnienia, na które „Szansa” chce zwrócić swą uwagę w bieżącej działalności?

Oczywiście, na wszystkie trudne problemy, które należy eksponować i które musimy traktować, jeszcze za naszej kadencji, jako priorytety. Między innymi jednym z problemów jest dwupasmówka i kilka innych inwestycji, które można by zrealizować. Również sprawy uzdrowiska, oświaty. W klubie są przedstawiciele wszystkich komisji RM.

Czy klub „Szansa” różni się czymś od całej Rady?

Generalnie nie. Jeżeli się czymś różni, to tym, że chce być bardziej aktywny. Było to jedno z głównych założeń, żeby

(dok. na str. 2)



Zima popuściła...

Fot. W. Suchta

Dokarmianie zwierzyny

Każdego roku ludzie pomagają zwierzętom przetrwać zimę. Tej zimy jest to szczególnie ważne, gdyż z powodu silnych mrozów panujących pod koniec grudnia i na początku stycznia, skorupa śnieżna jest mocno zamrożona. Utrudnia to zwierzętom dostanie się do pokarmu. Zdarzają się przypadki, że niektóre padają z głodu. Czasem giną zagonione przez psy, gdy w poszukiwaniu jedzenia zanadto zbliżają się do gospodarstw. Zwierzęta potrzebują naszej pomocy.

Nadleśniczy Leon Mijał poinformował nas, że Nadleśnictwo odpowiedzialne jest za dokarmianie ptaków — dla nich zakupuje się lój, który leśnicy rozwieszają w lesie.

Sarnom, jeleniom, dzikom, zająców pomagają koła łowieckie, dokarmiając zwierzęta na terenach, które dzierżawią. Koło łowieckie „Jelenica” zakupiło na zimę 6 ton siana, 4 tony zboża, 4 tony buraków okopowych, 4 tony kasztanów i żołędzi i 800 kg soli. Ma pod opieką 6 paśników dla jeleni i 10 podsypów dla bażantów. Społecznie dokarmiają myśliwi i ludność miejscowa.

Oprócz mrozów negatywnym zjawiskiem są także zbyt duże opady mokrego śniegu, które wyrządzają sporo szkód w lesie, łamiąc drzewka w młodnikach. Świerki pokryte dużą ilością szyszek nie wytrzymują dodatkowego obciążenia i ich wierzchołki łamią się.

Część szkód powodują też głodne zwierzęta. Całość strat będzie można ocenić dopiero na wiosnę.

E.T.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2
wraz z Komitetem Rodzicielskim
organizuje

BAL SZKOLNY

który odbędzie się 16.01. 1993 r. o godz. 10.00 w DW „Malwa”.

Wstęp 200 000 zł od osoby wraz z konsumpcją.

Bilety do nabycia w sekretariacie SP—2.

Serdecznie zapraszamy.

ZNAMY PRZYPADKI SAMOWOLI BUDOWLANEJ

(dok. ze str. 1)

uaktywnić ludzi, by sprawy bieżące i te perspektywiczne, jak najszybciej rozwiązywać.

Wspominał pan o dwupasmówce. Jak sprawy budowy tej drogi wyglądają w dniu dzisiejszym?

Byliśmy u posła dr. Jana Pamuly z Kongresu Liberalno-Demokratycznego, który jako członek sejmowej Komisji Komunikacji, obiecał przedstawić sprawę ministrowi i być może powstanie z tego jakiś promyk nadziei — początek realizacji odcinka, o który nam chodzi.

Co ze swej strony powinno zrobić miasto?

Tak jak zaznaczyłam w swojej interpelacji, powinno doprowadzić do wyjściowych danych terenowo-prawnych. Chodzi o oszacowanie gruntów miejskich, gruntów prawnych i rekompensat za to w postaci zastępczych gruntów lub pieniędzy.

Czyli te sprawy nie są jeszcze uregulowane?

Geodezyjne są już określone, natomiast jeżeli chodzi o finanse, to wiadomo, że nie mogą być uregulowane, gdyż są to kwoty rzędu 8 mld. złotych na wykup ziemi pod tę drogę.

Ile ma kosztować doprowadzenie dwupasmówki do wiaduktu na Brzegach?

Na jedną nitkę potrzeba 25 mld i to by nas na najbliższy czas zadowalało. Wiadomo, że chodzi o dwupasmówkę i to aż do Wisły, ale gdyby udało się zrealizować jedną nitkę do Brzegów w ciągu najbliższych 5 lat, byłby to jakiś ratunek dla uzdrowiska.

Jest pan przewodniczącym Komisji Planu Przestrzennego RM. Plan został już przyjęty, ale ciągle mieszkańcy mają wątpliwości.

Wątpliwości pozostają jak zwykle w szczegółach. Chodzi o zagospodarowanie poszczególnych rejonów, gdzie każdorazowo wymagane są plany szczegółowe. Te plany właśnie na posiedzeniach Komisji analizujemy, poddajemy krytyce i obróbce technicznej.

Jakie były najistotniejsze zmiany w obecnie przyjętym planie w stosunku do poprzedniego?

Największe zmiany wprowadzono w układzie komunikacyjnym, który narzucił resztę rozwiązań. Te wszystkie nitki, arterie — żyły miasta, można traktować jako wyjściowe, do których dostosowuje się zabudowę i w rejonach tych dróg prowadzi się uzbrojenie.

Wszyscy zwracają uwagę na chaos budowlany w Ustroniu. Czy istnieje możliwość uporządkowania zabudowy?

Główną możliwością jest właściwie uzupełnienie luk budowlanych i właściwie zabudowanie centrum, które do tej pory nie może ruszyć, gdyż większość terenów jest własnością prywatną. Jeżeli będziemy konsekwentnie trzymać się planów szczegółowych, uzupełnienia mogą dać efekty. Oczywiście wszystko musi się odbywać z pomocą mieszkańców, którzy nie będą się dopuszczać samowoli budowlanej. Na ogół mamy orientację co i gdzie się buduje.

Jak w przyszłości ma wyglądać centrum Ustronia?

Widzimy je jako rekreacyjne, bez tłoku. Przede wszystkim należy uporządkować budynki, zwłaszcza komunalne, których elewacje są zniszczone. Należy też budować efektowne, miłe dla oka obiekty.



Ostatni blok wybudowany w naszym mieście?

Fot. W. Suchta

Gdzie zlokalizowane są tereny pod budownictwo mieszkalne?

Nowe tereny pod budownictwo jednorodzinne wyznaczono między ulicami Długą i Daszyńskiego i w części północnej istniejącego osiedla Hermanice. Pod budownictwo wielorodzinne pozostaje obszar między ulicami Cieszyńską i Stawową, z tym, że ciągle nie widać inwestora.

Czy są wypadki nieprzestrzegania planu?

Tak. Są wypadki samowoli budowlanej i to zarówno jeżeli chodzi o małe obiekty jak np. kioski oraz o większe budynki. My te przypadki znamy, reagujemy na nie. Na ogół pracownicy UM też o nich wiedzą, lecz działania, by budynek doprowadzić do likwidacji są długotrwałe.

Często słyszy się, że ktoś ma działkę, a niestety, nie można na niej budować.

Te sprawy docierają do naszej Komisji. Szczegółowo je rozpatrujemy, przeprowadzamy wizje lokalne. Często plan ogólny nie zezwala na decyzje korzystne dla właściciela gruntu. Jednak wszyscy powinni zrozumieć, że nie można dopuścić do chaosu przestrzennego.

Co z zabudową Zawodzia?

Mamy spotkanie się z projektantami i podjąć decyzję o możliwości budownictwa jednorodzinnego, zabudowy bulwarów i infrastruktury tej dzielnicy.

Jaki jest pana stosunek do uzdrowskiego charakteru Ustronia?

Trzeba robić wszystko, żeby Ustroniu został uzdrowskiem, natomiast podejmując działania inwestycyjne, trzeba zwracać uwagę na to, by nie kolidowały one z uzdrowskiem. Funkcję uzdrowską można pogodzić z prowadzeniem działalności przez hotele i pensjonaty.

Co pana zdaniem powinno w Ustroniu powstać by był on atrakcyjny dla zwiedzających?

Powinno powstać kilka małych hotelików, takich w europejskim stylu. Nie wszyscy chcą wypoczywać w dużym domu wczasowym.

Jak pana zdaniem układa się współpraca między Radą a UM?

Oceniałbym ją jako dostateczną, a moim celem jest takie współdziałanie, aby radni byli pomocą dla pracowników UM, a nie pełnili tylko roli kontrolnej.

Jak ocenia pan obecną kadencję Rady Miejskiej? Czy pana zdaniem można było zrobić więcej?

Wiadomo, że nasza kadencja przypada w okresie szczególnym dla kraju. Jeżeli RM doprowadzi do skutecznego osiągnięcia podstawowych celów, to mogę stwierdzić, że nasze społeczne posłanie zostanie właściwie zrealizowane.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

TO I OWO Z OKOLICY

Zakład „Elektronarzędzia Celma” S.A. w Cieszynie wypuszcza na rynek nową nasadkę nożyc do blachy i zmodernizowaną pilarkę tarczową. Można także spodziewać się nowej pilarki brzeszczotowej do drewna i metalu.

Coraz szersze kręgi zatacza segregacja odpadów i surowców wtórnych. Z ustronkich doświadczeń korzysta już gmina Goleszów, Istebna, Cieszyn i Skoczów.

143 zabudowania i blisko 600 mieszkańców liczy Leszna Górna. Są oni znani z licznych prac społecznych. Ostatnio na 90-lecie miejscowej Straży Pożarnej wyremontowali remizę.

Cieszyński PKS utrzymuje

regularne połączenia autobusowe z Jabłonkowem, Martinem (Słowacja) i Ostrawą.

★ ★ ★

Do indyjskiego Muzeum Sztuki Narodów w Punie trafiła koronka-gigant: misterne dzieło w kształcie kwadratu o wymiarach 3 x 3 m. Jest ona dziełem czterech mieszkanek Koniakowa, które potrzebowały 4 miesięcy i kordonka za 2 mln zł na jej zrobienie.

★ ★ ★

W sierpniu 1991 r. na szczy-

cie Baraniej Góry stanęła wieża widokowa, która służy ciekawskim turystom. Ma 15 m wysokości i została wybudowana przez członków PTTK z Katowic i naszego regionu.

★ ★ ★

Srebrny jubileusz świętował w ub. r. Cieszyński Klub Hobbystów. Liczy obecnie 30 członków, w tym 7 zagranicznych. Hobbystom szefuje od 10 lat Karol Franek.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

Coraz częściej spotykamy się ze skargami na bardzo złą jakość odbioru programu telewizyjnego, a często nawet brak obrazu. Liczne skargi kierowane są do UM, a także do naszej redakcji. Postanowiliśmy się dowiedzieć czegoś bliższego na ten temat u źródła. Niestety niewiele nam powiedziano. Przekaznik na Czantorii podlega Wydziałowi Radiokomunikacji w Katowicach (nr tel. 595-421), gdzie należy kierować wszystkie zażalenia. Na razie poinformowano nas, że na Czantorii funkcjonuje prowizoryczna antena nadawcza, którą tam zamontowano po awarii całego systemu nadawczego. Prawdopodobnie z tego powodu odbiór jest taki kiepski. Ewentualne prace konserwacyjne i naprawcze mogą się rozpocząć dopiero, gdy się ociepli, a więc sądząc po aurze — nieprędko, niestety.

☆☆☆

Na ślubnym kobiercu stanęli:

30 grudnia 1992 roku

Czesława Adamkiewicz, Sosnowiec i Zygmunt Kopczewski, Pabianice

31 grudnia 1992 roku

Honorata Wantulok, Ustronia i Henryk Tomaszko, Brenna

Sabina Morcinek, Jastrzębie Zdrój i Adam Klóska, Ustronia

☆☆☆

Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Janina Kubiś, lat 80, ul. Skoczowska 126



Przy SP w Nierodzimiu powstaje lodowisko.

Fo. W. Suchta

☆☆☆

Do 7 przedszkoli uczęszcza 463 dzieci. Dzielne wyżywienie dziecka (na pobyt 9-godzinny) wynosi 8000 zł. Tak samo i tu rodzice oprócz kosztów wyżywienia pokrywają tej samej wielkości narzut. Przedszkola zostały przejęte od Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół. W tym roku całość kosztów utrzymania placówek przedszkolnych wynosi 3,4 mld zł, które również obciążają kasę miejską. Miasto także finansuje koszty kadry nauczycielskiej dwóch oddziałów klas zerowych, znajdujących się przy szkołach nr 2 i nr 3. (mn)

Ci, którzy od nas odeszli:

Józef Kaluża, lat 89, ul. Skoczowska 126

Klemens Tomaszko, lat 67, ul. Nad Bładnicą 12

Emilia Sikora, lat 87, Os. Cieszyńskie 4/16

Jan Kohut 1909—1992

W wigilię Bożego Narodzenia pożegnaliśmy na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu naszego kolegę inż. Jana Kohut. Urodził się w Kozakowicach Dolnych, w rodzinie chłopskiej. Średnią szkołę ukończył w Cieszynie z wyróżnieniem. Pracę jako nauczyciel rozpoczął na Górnym Śląsku w Mysłowicach, przyczyniając się do krzewienia polskości w tamtejszym środowisku. Studiował na Akademii Rolniczej w Olsztynie, którą ukończył przed wybuchem II wojny światowej.

Losy wojenne rzuciły Go na zachód. Po zakończeniu wojny wrócił na Śląsk Cieszyński, organizując pierwszą Szkołę Rolniczą. Był współzałożycielem GS „Samopomoc Chłopska” w Ustroniu. W tym czasie związał się ze stronnictwem ludowym.

W latach 1968—72 był Prezesem na szczeblu powiatowym. W 1960 r. rozpoczął pracę w Powiatowej Radzie Narodowej w Cieszynie, gdzie w 1964 r. zostaje jej Wiceprzewodniczącym. Z chwilą likwidacji powiatów w 1975 r. przechodzi na emeryturę. Był człowiekiem niezwykle pracowitym, o wysokiej kulturze osobistej, uczynnym, koleżeńskim, uczciwym i bardzo skromnym. Odszedł prawy człowiek i serdeczny kolega.

Zarząd Miejski PSL

KRONIKA POLICYJNA

30.12.92 r.

Na ulicy 3 Maja doszło do kolizji drogowej. Kierowca samochodu Audi 80 nie dostosował prędkości jazdy do trudnych warunków i uderzył w samochód Fiat 126. Na oba te pojazdy najechał jeszcze trzeci — Nissan. Nałożono mandaty.

31.12.92 r.

O godzinie 17 na ulicy 3 Maja samochód VW Passat najechał na Fiata 126. Kierowca był trzeźwy. Nałożono mandat karny.

31.12.92 r.

W godzinach od 7 do 15 z parkingu przy DW „Tulipan” został skradziony samochód marki Ford Fiesta, nr rejestracyjny BLF 2416, na szkodę mieszkańca Ustronia.

31.12.92 r.

Z parkingu przy DW „Małwa” skradziony został samochód marki VW Golf o numerze rejestracyjnym PB-BE 288 należący do obywatela Niemiec. Wartość samochodu ok. 20 tys. DM.

1.1.93 r.

O godz. 14 na ulicy Wiślańskiej kierująca samochodem marki Audi 80 obywatelka Niemiec nie

dostosowała prędkości jazdy do trudnych warunków drogowych doprowadzając do wywrotki pojazdu. Kierująca była trzeźwa.

2.1.93 r.

O godzinie 23 zatrzymano nie-trzeźwego mieszkańca Ustronia, kierującego samochodem marki Fiat 126p. Wynik badania alko-matem — 1,21 promila.

3/4.1.93 r.

W nocy dokonano włamania do butiku przy ulicy Daszyńskiego. Skradziono odzież i buty wartości ok. 12 mln złotych.

6.1.93 r.

Na parkingu przy osiedlu Centrum został odnaleziony Ford skradziony w sylwestra spod DW „Tulipan”. Stwierdzono, że włamywacz posiadał kluczyki.

6.1.93 r.

O godzinie 21 zatrzymano nie-trzeźwego kierowcę samochodu Audi 80, obywatela Niemiec. Wynik badania alko-matem 0,93 promila.

6.1.93 r.

O godzinie 22.40 zatrzymano do wytrzeźwienia mieszkańca Ustronia. Wynik badania alko-matem — 2,87 promila. (e.t.)

STRAŻ MIEJSKA

5.1.93 — Zrywano ogłoszenia porozwieszane w Ustroniu-Jasowcu w miejscach niedozwolonych. Przypomina się, że ogłoszenia można wywieszać na tablicach reklamowych oraz na niektórych drzewach posiadających w tym celu specjalne listewki.

5/6.1.93 — Mieszkaniec Ustronia pozostawił na terenie targowiska miejskiego 7 worków ze śmieciami. Po ustaleniu nazwiska sprawcę ukarano mandatem

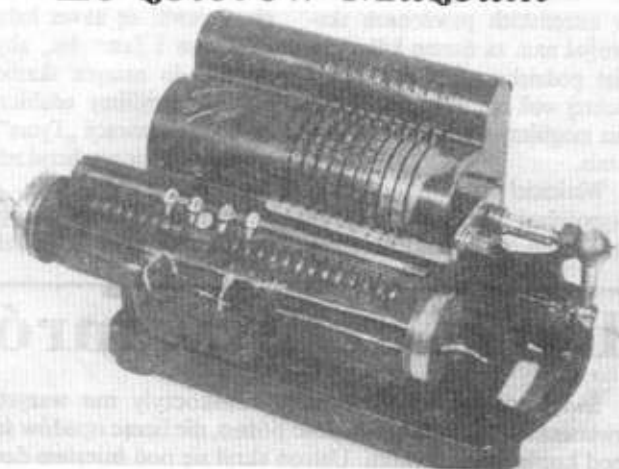
w kwocie 500 tys. zł. Na terenie Ustronia obowiązuje segregacja śmieci, a właściciele prywatnych posesji są zobowiązani do posiadania własnych pojemników.

6.1.93 — Dwukrotnie interweniowano w PSS w sprawie uprzątnięcia węgla znajdującego się na ulicy Mickiewicza obok kawiarni „Delicje”.

☆☆☆

Na prośbę personelu Szpitala Uzdrowiskowego na Zawodziu przypominamy o zakazie ruchu przed budynkiem Szpitala.

Ze zbiorów Muzeum



Maszyna do liczenia używana w ustronńskiej „Kuzni” jeszcze w okresie powojennym. Muzeum posiada kilka egzemplarzy różnych typów maszyn do liczenia — wszystkie zostały darowane przez „Kuznię”. Foto: Dominik Dubiel

„MIŁOŚĆ — PRZYJAŹŃ — MUZYKA”

Zaczęło się od tego, że po obejrzeniu któregoś z programów Jurka Owsiaka wpadłem na pomysł, aby pozbiierać pieniądze dla dzieci z wrodzonymi wadami serca w szkołach Ustronia i Cieszyńska. Zebrane pieniądze zawieźliśmy z innymi uczniami do Katowic na koncert „ODJAZDY 92”, gdzie był Jurek Owsiak. Potem był jeszcze koncert w Jastrzębiu i nagle usłyszałem o finale. Dlaczego nie spróbować w Ustroniu? Okazało się, że wiele osób popiera mój pomysł.

Zaczęliśmy od tego, że poszliśmy po radę do byłego burmistrza Ustronia Andrzeja Georga.

Nasz pomysł spodobał mu się i postanowił nam pomóc. Postarał się o to, aby cała akcja miała ręce i nogi.

To właśnie on załatwił nam darmowe wydrukowanie plakatów, które porozwieszaliśmy po całym mieście. Udało się też na rozmowę do burmistrza Ustronia Pana Kazimierza Hanusa, któremu przedstawiliśmy naszą propozycję. Również jemu spodobał się ten pomysł.

Następnie opisaliśmy naszą akcję w Gazecie Ustrońskiej. Pracownia Plastyczna „Pablo” wykonała nam potężne serce, które umieściliśmy na budynku Urzędu Miejskiego. Serce to wykonano nam za darmo. Hurtownia „Artchem” podarowała nam kilkadziesiąt pudełek, z których wykonaliśmy skarbonki. Księża ustronkich kościołów poprosiliśmy o poinformowanie mieszkańców o naszej akcji w niedzielę 3 stycznia po mszach świętych, co wszyscy z małym wyjątkiem uczynili. Właściciel punktu ksero w ustronkich pawilonach skopował nam za darmo kilkadziesiąt podziękowań. I tak dzięki dobrej woli mieszkańców Ustronia mogliśmy wystartować 3 stycznia.

Właściciel restauracji „Tytus” wypożyczył nam holl w swojej restauracji, gdzie rankiem zebrali

śmy się i rozdzieliliśmy role. Ok. godz. 10.00 ustawiliśmy przyczepę campingową, którą przywiózł nam właściciel „Anina”. Jedynym naszym przeciwnikiem była pogoda. I tu gdyby nie kierowca białego poloneza taksówki nr 15 z Ustronia byłoby z nami krucho. To on zdecydował się przywieźć mnie na Polanę i z powrotem po przedłużacz nie żądając zapłaty, dzięki czemu mogliśmy podłączyć prąd do przyczepy.

Zaczęliśmy zbierać pieniądze po rannych mszach w kościołach. Gdy ktoś zmarzył, to mógł przejść do punktu głównego, czyli przyczepy, i napić się gorącej herbaty. Ku naszemu zaskoczeniu mieszkańcy i wczasowicze Ustronia chętnie przyłączali się do naszej akcji i w krótkim czasie nasze skarbonki zaczęły się napieniać. Akcja trwała do godzin wieczornych. Jeszcze po godzinie 19.00

dwa żetony telefoniczne C i B. Nasza radość nie miała granic, że w tak małej miejscowości można było zebrać tyle pieniędzy. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować wszystkim tym, którzy wspierali naszą akcję, choćby najmniejszą kwotą. To był naprawdę piękny gest z Waszej strony. Chcielibyśmy również podziękować Panu Andrzejowi Georgowi, który pomagał nam od początku do końca. Jednocześnie informujemy wszystkich, że akcja zbierania pieniędzy na operacje dla dzieci z wrodzoną wadą serca trwa nadal i każdy może ciągle się dołączyć, a pieniądze można wpłacać na konto:

**Fundusz Pomocy Dzieciom
Z Wadami Serca
BIG SA WARSZAWA
— ĆWIERĆ MRÓWKI
429999-9579-131-10**



można było dorzucić grosz do naszej skarbonki. Mieszkańcy Ustronia specjalnie wychodzili z domów i przychodzili do punktu głównego aby wspomóc naszą akcję. Pojawili się nawet ludzie ze Skoczowa i Jastrzębia, aby coś wrzucić do naszych skarbonek. Gdy skończyliśmy udaliśmy się do hollu restauracji „Tytus”, aby tam komisyjnie przeliczyć zebrane pieniądze.

Nasze zaskoczenie było ogromne. Zebraliśmy 27 205 400 zł oraz

Może Ustron dobiera pieniądze na 1 operację, która kosztuje 40 mln. Dziękuję wszystkim za pomoc w realizowaniu akcji, za wsparcie, za zebrane pieniądze. Dziękuję także tym wszystkim, którzy pomogli mi je zebrać, a szczególnie Monice i Agnieszce z Jastrzębia i Zebrzydowic, które zbierały pieniądze do późnych godzin wieczornych, dzięki czemu same uzbierały ogromną sumę, co jednak odbiło się na ich zdrowiu.

Krzysztof Zgondek

Dbaj o to byś miał jak najwięcej przyjemności i jak najmniej przykrości

J.M.Bocheński

Wiem, że nie należy zaczynać Nowego Roku od narzekania. Dlatego — chwała i cześć tym, którzy w Ustroniu zajmują się drogami, drózkami, ścieżkami, a w końcu chodnikami. Ale... no właśnie zawsze jest jakieś ale. Jestem pewna, że notowania nieszczęśliwych wypadków w Ustroniu pójdą w górę. Oczywiście wszystkiemu winna zima. Nie mówię już o tym, że

LICZĄC SINIAKI

trzeba było usuwać śnieg zanim ludzie poszli w miasto i wszystko ubili, wyslizgali. Teraz przynajmniej można by było sypnąć na chodniki. Ta odrobina piasku jaką rzucono jeszcze przed świętami już nie spełnia swej roli.

Przypuśćmy, że ktoś chce zdążyć na autobus lub pociąg. Bez szans. Albo wsiada w biegu licząc sinia-ki, albo dochodzi statecznie do dworca bez upadku po drodze, ale za to widzi już tylko tył autobusu lub pociągu. A już droga z Manhattanu na Piątą Aleję... Och, przepraszam to nie ta gazeta. Ale także w Ustroniu przejście wzdłuż głównej ulicy wymaga nie tylko odwagi, poświęcenia, ale i rozpoczęcia wędrówki z godziwym wyprzedzeniem. Nam te parę sinia-ków nie zaszkodzi, ale nie tylko młodzi chodzą po mieście. Starsze osoby też mają do załatwienia swoje sprawy, a nasze chodniki na pewno nie są dla nich bezpieczne.

Ania Dobranowska

PŁATNOŚĆ PODATKU

Urząd Miejski Wydział Finansowy w Ustroniu informuje, że podatek od środków transportowych na 1993 r. jest płatny tylko w Urzędzie Miejskim pok. nr 6 w dwóch ratach tj. do 15 lutego pierwsza rata do 15 września druga rata. O wszelkich zmianach (kupno, sprzedaż) należy informować tutaj. Urząd w terminie 14-to dniowym.

Dokuczliwy mróz

Świąteczno-noworoczne mrozy zaskoczyły nas wszystkich, zwłaszcza że zima zawitała dość późno, nie licząc opadów śniegu pod koniec października. Ustron skrył się pod śniegiem dopiero w dniu św. Mikołaja. Na Święta napadało go umiarkowanie. Nikt natomiast nie spodziewał się tak niskiej temperatury. W noc sylwestrową i podczas pierwszego tygodnia 1993 roku temperatura wynosiła średnio —13°C, a w nocy mróz sięgał —22°C.

Wiele drzew nie wytrzymało zbyt niskiej temperatury. Gałęzie, a nawet grube konary odłamały się od pni i posypały na ziemię. Mróz dał się we znaki również ludziom. Niektórzy mieszkańcy Ustronia narzekają, że woda w rurach pozamarzała. Nie wszyscy nadążają z ogrzewaniem budynków. W SP. nr 2, mimo, że kaloryfery są bardzo gorące, w niektórych salach było tylko 9°C. Z tego powodu na początku tygodnia lekcje trwały po pół godziny. W przedszkolach ustronkich natomiast panuje normalna temperatura. W większości domów wczasowych również nie ma problemów z ogrzewaniem.

E.T.

— Niektórzy posądzają mnie o to, że schroniłem się w zakonie, a ja jeszcze rok przed wojną doszedłem do wniosku, że warto być dominikaninem, że to jest moja linia życiowa — mówi ojciec Joachim, gdy odwiedzamy go na parafii kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Hermanicach.

W Ustroniu jest od pięciu lat, jak sam mówi, na emeryturze. Do zakonu wstąpił w wieku 26 lat.

— Byłem w brygadzie spadochronowej, ale nie pozwalano mi skakać ze względu na wzrok, być spadochroniarzem bez spadochronu to trochę niepotrzebne. Wobec tego pod koniec wojny wstąpiłem do zakonu w Anglii. Dlaczego? Tak zwane powołanie. Coś podobnego jak powołanie do małżeństwa. Choć tyle jest kobiet piękniejszych, w pewnym momencie czujemy, że tylko z tą

na oku moją działalność duszpasterską — budziła ich wielkie zastrzeżenia.

O swej obecnej działalności ojciec Joachim mówi powściągliwie, gdyż nie chce, by miało to posmak sensacji.

— Jest to Dar Boży, który nieraz bardzo skutecznie działa niezależnie od choroby i jej zადawnienia. Ja go odkryłem przypadkiem. Szedłem kiedyś ze studentką narzekającą na ból kręgosłupa. Odruchowo położyłem rękę na jej plecach i ból ustal.

Co miesiąc jeździ do Krakowa, gdzie przyjmuje chorych od 10 rano do 9 wieczorem.

— Zupełnie mnie to nie męczy. Przeciwnie, jeżeli nie leczę — czuję się spięty. Bardziej męczące jest samo siedzenie i rozmawianie. Ciekawe, że najbardziej sensacyjne uzdrowienia na-

NIE JESTEM ARCYKSIĘCIEM

chcemy spędzać życie. Rzecz bardzo dziwna zaskakująca i trudno zrozumieć to komuś, kto tego nie przeżył. Takie powołanie musi być bardzo wyraźne, aby człowiek w tym wieku zdobył się na porzucenie, tak zwanego, świata. Można to nazwać zauroczeniem zakonem. Przez pewien czas chciałem być kamedulą, ale była to raczej przejściowa fantazja. Jestem typem labilnym, lubię przebywać wśród ludzi, a kamedula to pustelnik. Nawet gdy wstępowałem do dominikanów mówiono mi, że nie wytrzymam. Minęło pół wieku i ja o wiele bardziej czuję się teraz w zakonie niż na początku.

Z Anglii do kraju wraca w 1947 r. i rozpoczyna pracę duszpasterską z młodzieżą akademicką w Poznaniu, apóźniej w Krakowie. Ta praca ze studentami jest bardzo źle widziana przez władzę ludową.

— Nie lubiła tych wszystkich, którzy zajmowali się ludem. Dziś to nie robi większego wrażenia, ale wtedy, po wojnie, była to półkonspiracja. Starali się nas kontrolować, szykanować. Np. wszystkie obozy wędrownie trzeba było zgłaszać, czego oczywiście nikt nie czynił. W sumie była to bardzo ciekawa praca połączona z ryzykiem.

W zakonie za swego patrona obiera Joachima, by uczcić Matkę Boską poprzez przyjęcie imienia jej ojca. Na chrzcie otrzymał imię Kazimierz, po dziadku, Kazimierzu Badenim, namiestniku Galicji, premierze Austrii w latach 1895-97.

— Jego rząd upadł ze względu na popieranie Czechów, a konkretnie za wprowadzenie ustawy językowej, która zrównywała język czeski z niemieckim. Z tego powodu były nawet rozruchy w Wiedniu.

Rodzina Badenich wiele znaczyła w tamtych czasach. Stanisław Badeni, brat Kazimierza, był marszałkiem krajowym w Galicji, a z kolei ich przodek, Marcin Badeni posłował na Sejm Czteroletni, w Królestwie Polskim był zaś ministrem sprawiedliwości. O swym pochodzeniu ojciec Joachim mówi:

— Rodzina jest polska, choć z pochodzenia podobno rumuńska. Mój ojciec ożenił się ze Szwedką, więc o tyle jestem zinternacjonalizowany. Do tego dochodzą jeszcze Habsburgowie i zrobiła się z tego taka mieszanka.

Po śmierci ojca matka wychodzi za arcyksięcia Karola Olbrachta i tym samym Kazimierz zostaje pasierbem Habsburga, właściciela browaru i majątku w Żywcu.

— Ostatnio kiedy mi i bratu wręczono honorowe obywatelstwo Żywca, cały czas musiałem tłumaczyć, że nie jestem Habsburgiem, że pochodzę z pierwszego małżeństwa matki. Zrobili ze mnie nawet arcyksięcia. Taki awans!

Gdy pytam, czy ze względu na pochodzenie nie miał kłopotów w PRL, odpowiada:

— Wiem, że ludzie ze znanymi nazwiskami byli szykanowani. Natomiast do mnie nie miano o to żadnych pretensji. Raczej mieli

stępują pod koniec dnia, kiedy powinienem być najbardziej zmęczony.

Samo leczenie polega jedynie na przebywaniu w obecności ojca Joachima, który potrafi przekazać energię, napęlić nią człowieka. Jedynie czasami musi dotykać bolącego miejsca.

— Jest to metoda, nazwijmy ją szumnie, bezdotykowa — mówi.

Posiadanie daru leczenia chorych tłumaczy następująco:

— Bioenergia nie jest cudem. W przyrodzie są rośliny silnie leczące, są zwierzęta leczące. Przypomnijmy sobie choćby z „Potopu” sadło borsucze. Jest to nieświadomy poziom roślinny i zwierzęcy. Analogicznie u człowieka występuje coś podobnego i niektórzy mają dar leczenia. Każda matka ma dar leczenia swoich dzieci. Mamusia podmucha i już nie boli. Cały szereg osób ma tę zdolność często jednak nie uświadamia sobie tego. Jest to zjawisko przyrody dążące do życia i mającej tendencję samoleczenia. Samoleczenie jest też zakodowane w naturze człowieka nie poddającego się chorobie. Dar który posiadam jest bardzo radosny, ale też bardzo tajemniczy. Dlatego musi być związany z modlitwą, by nie popaść w pychę.

Szerzej na ten temat ojciec Joachim nie chce się wypowiadać. Pytam więc jeszcze o wysokie urodzenie. Co może dać człowiekowi?

— Tylko jedną rzecz — poczucie godności osobistej. Mój ojczym, arcyksiążę Karol Olbracht, nie przyjął Volkslisty. Nie mógł zdradzić. Był przecież oficerem polskim, składał przysięgę i było to dla niego nie do pomyślenia. Choć Austriak z pochodzenia był dowódcą twierdzy Grudziądz w czasie wojny bolszewickiej,

później pułkownikiem artylerii w Bielsku. Naraził się na utratę całego majątku. Z zemsty Hitler kazał skonfiskować Żywiec. Matka bez kropli krwi polskiej w czasie wojny działała w Armii Krajowej. Odznaczona Krzyżem Walecznych i Krzyżem Armii Krajowej za walkę z okupantem. Moja przyrodnia siostra jest wręcz fanatyczną Polką. Mieszka w Szwajcarii, ale jest niesamowicie regionalnie związana z Żywcem.

Sam ojciec Joachim brał udział w bitwie o Narwik. Oglądam jego medal pamiątkowy „Za kampanię w Norwegii w 1940” i dyplom od króla Norwegii Olafa V — „Norwegia dziękuje

Fot. W. Suchta

Tobie za wkład w walce o wolność” — można przeczytać na nim W Sztacie Samodzielnej Brygady Podhalańskiej był tłumaczem.

— To jest tylko świadectwo obecności, a nie bohaterstwa — słyszę.

— W całej rodzinie nie ma pychy rodowej, która jest czymś obcym. Szlachta miała bardzo wiele wad, ale potrafiła wykształcić w sobie takie cechy jak prawdomówność, obrona kobiet, obowiązek walki za ojczyznę. Wiadomo, że dawniej w bardzo ciężkim położeniu znajdowało się włościanstwo i jest w tym jakaś sprawiedliwość dziejowa, że komuna miała taki stosunek do szlachty.



UCHWAŁA NR XXXIX/258/92

Rady Miejskiej Uzdrawiska Ustron
z dnia 30 grudnia 1992 r.

w sprawie ustalenia opłaty miejscowej

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95 z późn. zm.) oraz art. 17 i 18 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31) oraz rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1992 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 116, poz. 502) w związku z rozporządzeniem nr 7/91 Wojewody Bielskiego (Dz. Urz. Nr 15/91).

RADA MIEJSKA UZDRAWISKA USTRON

uchwała:

§ 1

Opłata miejscowa pobierana jest od osób fizycznych przebywających czasowo w celach wypoczynkowych, zdrowotnych lub

turystycznych w miejscowościach posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach.

W/w opłata pobierana jest za każdy dzień pobytu w takich miejscowościach.

§ 2

Ustala się dzienne stawki opłaty miejscowej w następujących wysokościach:

- 3000 zł — od osób dorosłych przebywających w celach wypoczynkowych i turystycznych na terenie Ustronia, w tym przebywających w obiektach sanatoryjnych w w/w celach,
- 1000 zł — od dzieci i uczącej się młodzieży (w tym studentów) za wyjątkiem przebywających w prewentorium i sanatorium,
- 1500 zł — od emerytów i rencistów

§ 3

Opłatę miejscową należy uiścić w terminie do 2-ch dni od daty przyjazdu.

Ogłoszenia drobne

Sprzedam organy elektryczne „Harmona” — 450.000. Tel. 2858

Usługi transportowe i przewozy osób. Ireneusz Kostka, Brody 28.

Poszukuję pracy w sklepie. Wykształcenie średnie, trzyletni staż. Ustron, ul. Wiosenna 3.

Znakowanie samochodów zabezpieczające przed kradzieżą (150—200 tys.) Ustron, ul. Stalmacha 7 tel. 26-01.

2 inżynierów lub techników chemików

przyjmie do pracy w serwisie płynów wiertniczych na wiertniach w kraju i zagranicą

DRILLSAFE JANEL Int. Sp. z o.o.

w Ustroniu, Tel.: Wisła 2968.

Wymagane: znajomość języka angielskiego lub niemieckiego, uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Gdzie to jest?

Przedstawiamy następną grafikę-zagadkę przygotowaną przez Bogusława Heczko. Na rozwiązania czekamy do 31 stycznia.

Grafika z nr 27 GU przedstawia zabudowania w Jaszowcu. Nagrodę otrzymuje Urszula Szymanek z Ustronia.

Grafika z nr 28 GU przedstawiała Zakład Przyrodolecniczy przy ul. Mickiewicza. Nagrodę otrzymuje Teresa Binek z Ustronia. Nagrody funduje Galeria „Na Gojach”. Zapraszamy do redakcji.



Piwiarnia Barman

USTRON, ul. A. BRODY 12

zaprasza członków i sympatyków Polskiej Partii Przyjaciół Piwa na zebranie inauguracyjne w dniu 17 stycznia 1993 r. o godz. 9.00. Zainteresowani wpisaniem się do PPPP proszeni są o przyniesienie 1 zdjęcia i składki rocznej w wysokości 65 000 zł.

CO NAS CZEKA

Wystawy:

- Wystawa z okazji 220-lecia Kuźni w Ustroniu — malarstwo byłych pracowników.
 - Ekspozycja nabytków muzealnych Muzeum Kuźnictwa i Hutnictwa, ul. Hutnicza
- czynne: od poniedziałku do soboty w godz. 9.00—13.00
wtorek od 9.00—16.00

Imprezy kulturalne:

17.01.93 godz. 9.45 — Koncert kolęd w wykonaniu połączonych chórów: Nauczycielska Estrada Ludowa „Czantoria” i Chór Ewangelicki — Ustron, Chór Katolicki z Hermanie — Kościół Katolicki Ustron Polana.

Imprezy sportowe:

23.01.93 r. — II Narciarskie Zawody o Puchar Czantorii
Start godz. 10.30 górna stacja kolei linowej.
Zgłoszenia w terminie do 20.1.93 w Urzędzie Miejskim, pokój 28, tel. 35-71, dnia 17.1.93 (niedziela) w godz. 9.30—12.00 na dolnej stacji kolei linowej.

REPERTUAR KINA UCIECHA

data	tytuł	godz.
15.01.	TATE — MAŁY GENIUSZ	17.00 i 19.00
18-19.01.	NOWICJUSZ	17.00 i 19.00
19-21.01.	GLADIATOR	17.00 i 19.00
22.01.	ŚWIAT WAYNE'A	17.00 i 19.00

Dziura załatwana

Informacja podana w GU nr 29 pt. „Potrzebna Tragedia” jest niestety nieaktualna. Usterka w mostku na ul. 3 Maja została usunięta przez Zarząd Dróg przed ukazaniem się GU.

Spójrzmy prawdzie w oczy: w ostatnich latach o drogach w województwie i w mieście nie mówi się i nie pisze najlepiej. Przyczyn tego stanu jest wiele ale zasadniczy powód to brak pieniędzy.

Główna droga biegnąca przez centrum Ustronia jest drogą krajową. Nad jej stanem czuwa Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Krakowie. Ponieważ Kraków jest zbyt oddalony od naszego miasta, by bezpośrednio doglądać stanu technicznego dróg, DODP ma do dyspozycji Zarząd Dróg w Bielsku-Białej.

Zarząd Dróg w Bielsku, podobnie jak i DODP w Krakowie, jest na garnuszku budżetu centralnego, który jak wszystkim wiadomo z prasy i telewizji jest pusty.

W tym roku Urząd Miejski wymusił na DODP stałe odkładany remont kapitalny ul. Cieszyńskiej. O remoncie dalszego odcinka drogi krajowej nie słychać. Z roku na rok coraz trudniej od DODP-u wyegzekwować obowiązki utrzymania drogi krajowej w mieście. Chcąc nie chcąc miasto musi finansować „drobne” naprawy, które dla budżetu są kulą u nogi. I tak np.: z budżetu miejskiego szerokim strumieniem płyną pieniądze na poprawę kilku znaków drogowych, na malowanie barier ochronnych i słupków z tańcuchami, malowanie przejść dla pieszych, usunięcie żużli i piasku po akcji zimowej, czyszczenie kanalizacji deszczowej, systematyczne czyszczenie drogi, wreszcie na odśnieżanie i posypywanie chodników w czasie akcji zimowej.

Pierwsze wydatki w tym krótkim zestawieniu wydać się mogą minimalne, lecz te ostatnie to już poważne kwoty.

Ponadto należy pamiętać, że w Ustroniu są drogi wojewódzkie, które finansuje Urząd Wojewódzki. Myliliby się jednak ten, kto myśli, że pieniądze wpływają systematycznie i terminowo. Wręcz przeciwnie uzyskanie jakichkolwiek funduszy poprzedzone jest ożywioną, a czasem i ostrą korespondencją. Często się zdarza, że obiecane na początku roku pieniądze nie trafiają do kasy miejskiej. To wszystko nie służy dobrze remontom dróg, bądź co bądź, należących do głównych w mieście. Również w przypadku dróg wojewódzkich miasto dopłaca do ich utrzymania.

Nie jest tajemnicą, UM dopłaca i będzie dopłacać do nie swoich zadań i obowiązków, lecz przychodzi taki moment w roku, że kasa jest pusta, a do zrobienia pozostało jeszcze wiele ważnych rzeczy.

Do takich właśnie ważnych należy np. mostek drewniany w pasie drogowym ulicy 3 Maja, który powinien być wyremontowany przez Zarząd Dróg w Bielsku. W tym przypadku jesteśmy skazani na łaskę Zarządu Dróg. Dodać należy, że mostek od dłuższego, czasu wymaga gruntownego remontu, co UM sygnalizował telefonicznie i pisemnie Zarządowi Dróg.

Adam Mazur

Wydział Techniczno-Inwestycyjny UM

Awik portrecista



W czasie wakacji letnich rysował portrety, po 50 000 od sztuki, na bulwarach nadwiślańskich. Jednym się podobało, innym nie. Chętnych w każdym razie nie brakowało. W GU nr 17 zamieściliśmy zdjęcie „Letnie portretowanie”, po ukazaniu się którego artysta portrecista odwiedził naszą redakcję. Awik Ałachwierdow Nikołajewicz, bo o niego tu chodzi, jest Ormianinem, urodził się w Baku, Akademię Sztuk Pięknych ukończył w Charkowie, a obecnie mieszka na Ukrainie. Ostatnio otrzymaliśmy od niego list, w którym przesyłał także reprodukcję jednego ze swych obrazów. Powstał on po trzęsieniu ziemi w Armenii, gdzie Awik Ałachwierdow próbował się dostać, by pomóc mieszkającym tam siostrze i matce. Po trzech dniach spędzonych na lotnisku, gdy wiedział już, że nie ma szans dostać się do Erewania, wrócił do domu i w 45 minut namalował to co czuł w tej chwili. Powstał obraz „Trzęsienie ziemi w Armenii” który po wystawie w Moskwie, gdzie był prezentowany, artysta podarował swej ojczyźnie — Armenii.

Ze swego letniego pobytu w Ustroniu Awik Ałachwierdow wywioził jak najlepsze wspomnienia. Podobało mu się Zawodzie i czystość miasta. Dzięki zarobkowemu portretowaniu nad Wisłą kupił dzieciom ubrania i buty na zimę, a sam może w długie zimowe wieczory zająć się swoją twórczością.

(WS)

Z BOGIEM KAŻDA PRACA (8)

Pamiętnik Gustawa Szczepanka

Rok pracy 1952

Cały rok 1952 podczas którego pracowałem w Kontroli Technicznej jako nadmistrz przeszedł w wyjątkowej pracy bez ważniejszych zmian. Praca nie szła normalnie, ostatnie 10 dni każdego miesiąca ogromny nawał pracy zwał się do odbioru odkuwki różnego rodzaju. Wszystkie zmieszane razem musiały być najpierw sortowane co pociągało dziennie kilka godzin pracy, niepotrzebnej straty czasu oraz wiele nieporozumień które to niedociągnięcia nie zostały usunięte. Jakość wyprodukowanego towaru nie była bardzo dobra, co też pogorszyło cały odbiór, szczególnie pod koniec roku. Zaplanowany mój urlop wypoczynkowy na lipiec mogłem wykorzystać dopiero w miesiącu wrześniu przy niezbyt dobrej pogodzie. 8 września ukończyłem 60 rok życia, który obchodziłem uroczystie, a pod wieczór tego dnia złożyli mi moi pracownicy Kontroli życzenia, za które im serdecznie podziękowałem. 6 grudnia ukończyłem 46 lat pracy zawodowej w tutejszej Kuźni — Ustroniu.

Zarobek za cały rok 1952 wynosił brutto 13 296 zł.

Potrącenia moje wynosiły 2 684 zł.

Zatem gotówka wynosiła 10 612 zł.

A więc pozostał ten sam dochód co w roku 1951, tylko drożyna

poszła w górę. Co się oszczędziło, to musiało się wydać na potrzeby codzienne. Kuźnia Ustron rozpoczęła rozbudowę zakładu. Poza tym innych zmian nie było.

Rok pracy 1953.

Praca moja w kontroli technicznej przebiegała normalnie przez cały rok bez znaczniejszych zmian. Podobnie jak w roku 1952 porządek był niemal ten sam. Urlop w całości jednego miesiąca wykorzystałem przy pełnej pogodzie, a to od 20 lipca do 20 sierpnia. Obecny rok to 47 rok mojej pracy zawodowej w Kuźni Ustron.

Zarobek za cały rok wynosił 17 400 zł.

Potrącenia moje wynosiły 4 706 zł.

Zarobku zostało mi więc tylko 13 694 zł.

co na obecną drożyznę było dla mnie niekorzystne. Rozbudowa Kuźni Ustron trwała przez cały rok. Poza tym ważniejszych zmian nie było w tym roku.

Rok 1954.

Obecny 1954 rok był 48 rokiem mojej pracy zawodowej w Kuźni Ustron. Otrzymałem stopień Kierownika Kontroli Ostatecznej. Praca szła normalnie bez większych zmian, za wyjątkiem przeniesienia naszej kontroli do nowego Hali nad Wisłą, gdzie warunki były dogodniejsze z powodu połączenia się z Ekspedycją. Jakość wyrobów polepszyła się z początku roku, a to na skutek walki jaka została podjęta z brakoróbstwem. Niestety pod koniec roku to jest 31 października zostałem za walkę z brakoróbstwem usunięty ze stanowiska kierowniczego, oraz przeniesiony do Hali Matrycy jako magazynier rozdz., a to przez złośliwość brakorobów i ich opiekunów.

PORAŻKA HEROSÓW

Towarzystwo Rozwoju Turystyki w Ustroniu „Miasto Uzdrawisko Ustron — Gmina 2000” było organizatorem pierwszej w tym roku imprezy narciarskiej, tylko dla wytrwałych, tytanów, gigantów, herosów, bo rozgrywanego na dystansie 77 km 2-gi Rajdu Narciarskiego Dookoła Doliny Wisły. W sobotę 2 stycznia br. o godz. 8.00 z Ustronia na trasę przez Małą i Wielką Czantorię — Stożek — Kubalonkę — Baranią Górę — Salmopol — Trzy Kopce Wiślańskie — Orłowię i Równię do Ustronia wyruszyło 6-ciu śmiałków. Warunki śniegowe były bardzo dobre, lecz dokuczał zbyt duży mróz, bo ok. -18°C. Najmłodszy kandydat na herosów, przebył trasę aż do Przełęczy Salmopolskiej ok. 55 km. Starsi dobiegli do Doliny Czarnej Wisłki. Jacek Hymnik ze Skoczowa i Józef Wojtyła z Pogorza trasę z Ustronia do Przełęczy Salmopolskiej pokonali w 7 godzin, zaś Eugeniusz Dzida ze Skoczowa, Edward Kędzior ze Skoczowa, Jan Marek z Pogorza i Andrzej Georg z Ustronia trasę Ustron do Doliny Czarnej Wisłki pokonali w czasie 8 godzin. Następnego dnia, wobec niskiej temperatury ok. -20°C, wielu zasp na trasie i ogólnego zmęczenia, kandydaci na herosów, nie kontynuowali biegu, umawiając się, że Rajd dokonczą w lepszych warunkach atmosferycznych. Impreza Rajd Narciarski Dookoła Doliny Wisły wchodzi w skład trójboju: 3 x Dookoła Doliny Wisły, o miano człowieka z tytanu '93. Następne zawody to: 3 Marszobieg Dookoła Doliny Wisły w dniu 27.06 br. i 2 Rajd Rowerów Górskich (Mountain Bike) Dookoła Doliny Wisły w dniu 26.09. br. Zapraszamy najlepszych!

Andrzej Georg



W drodze do szkoły każde miejsce jest dobre, aby się poślizgać.
Fot. W. Suchta

Moji roztomili ludczkowie

Nie wiedziolech, co móm Wom napisać. W naszym Ustroniu staro bityda. Pochodzilech se kapke we świnynta i dziwolech sie, kaj sie swiyaci jaki goiczek. Myślolech, że bydzie jaki wielki piękny smreczek w rynku. Ale mosz Ci los. Na rynku stoi taki sóm smrek jak hańdownij. Dobre je i to, ale zdało by sie, coby energetyka, kiero fót świeci lampami za dnia, zaświeciła na zime piykne lampki w rynku i przy głównej ceście. Jo im mogym dać na jedném żarówke i meter kabla na dobry poczóntek. Dyć ludczkowie — zamiast świecić za dnia, to za naszporowane grejcary isto by szło świecić we świnynta. Dyć widzieliście, co zagraniczne limuzyny sie krynciły po Ustroniu, bo sie dowiedzieli, co Ustron już wygroł na EXPO w Sewilli, a potym w Poznaniu.

Isto nie wiecie co Wiślanie som dwacet roków za nami. Łoni ani swoji gazety ni majóm.

Widzieliście we świnynta, co wszyscy lufciore jyny sie dziwajom przez ty małe lokiynka na tóm naszóm europejskóm dziedzinie. Łoni ani nie stowajóm u nas, jyny zaroz wio do Wisły. U nas ni ma kaj stanóc — same zakazy postoju.

Spómniało mi sie. Pytał sie mie Franz, czymu ni ma bardzo kaj stanóc dryndóm w Ustroniu i dziepro teraz mom lodpowiódz: bo kiery stoi, nie jedzie dali.

Wasz

Jyndrys.

Roztomili Jyndrysie!

Jako żeście sie też mieli przez ty wielki mrozy? Dyć lato pore dni było tak straszecznie zima, jak na jakim Syberyji. W takóm pogode to najlepi nosa z chałupy nie wystyrzczać. Wy też isto, Jyndrysie, żeście siedzieli dóna i rozmyślali, o czym zaś bydziecie drzistać w „Ustrónskij” w tym nowym roku. Može żeście też sztydyrowali hańdowniejsze starczyne kalyndorze, coby sie jeszcze szumnij nauczyć drzistać po naszymu? Na dyć Wóm to i tak fajnie idzie.

Nikierzi sie radowali, że skuli tych mrozów cyny i podatki przimarznóm i nie bydóm tak straszecznie gnać do wyrchu, ale isto nic z tego nie bydzie, bo mrozy już popuściły i teraz je lokropecznie ślisko. Tóž dejcie pozór, Jyndrysie, jak pójdziecie do „Ustrónskij”, cohyście nie ukiełzli i klepeta se nie złómali.

Nó, ale nie starejmy sie za moc. Na dyć zaś po zimie wiosna przidzie.

Hanka z Manhatanu

Pozio: 1) Sudety, Tatry 4) delikatne piórka ptasie 6) Klub Inteligencji Katolickiej 8) statek Noego 9) alkohol z ryżu 10) rozprawa sądowa 11) alarm dla harcerzy 12) ten od „Folwarku zwierzęcego” 13) domowy punkt widokowy 14) siły nieczyste, piekielne... 15) teza bez dowodu 16) choroba słoneczna 17) forma grzecznościowa 18) antonim dobra 19) brzmi na scenie operowej 20) obok nocy

Pionowo: 1) pan na zagrodzie 2) miejsce jelenich zalotów 3) ogrodowy ruszt 4) kochająca swoją ojczyznę i kraj 5) do grania i... sortowania 6) gatunek małpy 7) przepowiednia upadek Troi 11) wnęka sypialna 13) stwardniały cement 14) w archipelagu Hawajów

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie czekamy do 31 bm.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 29

RÓWNICA W ZIMOWEJ SZACIE

Nagrodę wylosowała Maria Brzozowska z Ustronia, ul. P. Stellera 16. Zapraszamy do redakcji.

Krzyżówka nr 2 ze sponsorem

100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy 100 tysięcy



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 5, parter. Tel. 34-87. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie, w godz. 14.00—18.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Skład: Fotokład E. Dziadek, Cieszyń ul. Węgielna 3/32 tel. 238-87. Druk: CDW w Cieszynie. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.1.1993 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 14.1.1993 r.